

E. Jung-Palczewska (red.)

*Prima Verba, Krakowskie Mowy Uniwersyteckie*

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 266.

Z okazji sześćsetnej rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego obchodzonej w zeszłym roku łódzkie środowisko mediewistów obdarowało nas zbiorem mów uniwersyteckich pochodzących z końca XIV i początku XV wieku. Tom zawiera krytyczne wydania (oparte na rękopisach znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej) łacińskich wersji mów oraz ich polskie tłumaczenia. Książka jest wydaniem równoległym, co umożliwia czytającemu jednoczesne tropienie obydwu wersji stanowiąc jej dodatkowy atut. Dla miłośników łaciny jest to również możliwość śledzenia relacji między oryginalnym tekstem a tłumaczeniem, co sprawia niemałą przyjemność czytelnikom znającym język łaciński, zaś początkującym daje możliwość doskonalenia swej wiedzy. W książce znajdujemy również krótkie, acz treściwe wzmianki o autorach mów opatrzone niejednokrotnie informacjami bibliograficznymi. Cieszą również, w większości wyczerpujące przypisy, w których czytelnik znajdzie dokładne pochodzenie cytatu. Zdarza się jednak, iż w przypisach możemy przeczytać "cytatu nie znaleziono", co razi i domaga się większej staranności w poszukiwaniach. Ponadto, zbyt duża ilość błędów w wersji łacińskiej częstokroć zmniejsza przyjemność lektury. Pomimo nielicznych błędów w przekładzie tekst czyta się doskonale. Piękna polszczyzna i trafność w doborze słownictwa wiernie oddają charakter epoki.

W skład *Prima Verba* wchodzi jedenaście mów rektorskich, poruszających zagadnienia żywo interesujące ówczesnych rektorów oraz profesorów pochłoniętych sprawami uczelni. Mimo różnorodności zagadnień poruszanych w mowach wszystkie spaja centralna tematyka dotycząca roli oraz organizacji uniwersytetu. Zakres problematyki jest bardzo szeroki: począwszy od możliwości nieograniczonego zdobywania wiedzy, doskonalenia się i dostępu do nauki jakie daje uniwersytet, a zatem i konieczności jego istnienia, aż po życie codzienne uczelni, jego problemy, jak np. opłaty, obyczaje, wyrzeczenia, jakich żąda uniwersytet, czy "trudy sprawowania urzędu rektorskiego". I tak, w pierwszej mowie Bartłomieja z Jasła czytamy o konieczności stworzenia nieshierarchizowanej uczelni, scalanej i "zarządzanej" przez filozofię, która ma pod swą opieką wszystkie inne dziedziny wiedzy. Odmienna koncepcje uniwersytetu prezentuje w swojej mowie Stanisław ze Skarbimierza, którego zdaniem celem odnowionego uniwersytetu jest kształcenie prawników i telogów, a nie, jak tego chciał Bartłomiej, ludzi "zaprawionych w cnocie". Stanisław jest przekonany, że uniwersytet powinien być shierarchizowaną instytucją, w której wszystkie wydziały podporządkowane są Wydziałowi Prawa i Teologii. Kładzie on nacisk na cele praktyczne nauki, która ma służyć społeczeństwu, kształcąc prawników, to znaczy tych, którzy kodyfikują nasze życie codzienne i teologów, którzy organizują nasze życie duchowe.

Od Mikołaja Kozłowskiego dowiadujemy się zaś o sposobie organizacji uczelni i jej statutach regulujących życie na uniwersytecie. Statuty pomagają bowiem w "zdążaniu do nauk i cnoty" oraz "do tego, żeby człowiek uczący się odsunął na bok zajęcia i przyjemności, które nauce są nieprzyjemne". O obowiązkach i przywilejach rektora czytamy u Jakuba Zborowskiego i Mikołaja Kozłowskiego, zaś o trudach jakie ze sobą niesie to stanowisko u Tomasza Strzemińskiego. Mimo iż w poszczególnych mowach znajdujemy zdecydowanie różne koncepcje określające status uczelni, we

wszystkich wyraźnie wybrzmiewa koncepcja uniwersytetu jako najwłaściwszego miejsca do poszukiwania wiedzy oraz, jak czytamy, "zabezpieczającego przed upadkiem i nieszczęściami wynikającymi z uczestnictwa w grzesznym świecie".

*Krakowskie mowy uniwersyteckie* przedstawiają nam szerokie *spectrum* obyczajów i życia uniwersyteckiego, począwszy od relacji z uroczystości, towarzyszących wielkim wydarzeniom z życia akademickiego, takich jak początek, czy zakończenie roku, wręczenie dyplomów, wieńczących trud nauki. Mowy zapoznają nas również z obowiązkami i trudami, którym musieli podołać tak studenci jak nauczyciele akademicy, a także pełniący obowiązki administracyjne dziekani i rektorzy. Dają nam one również wgląd w zainteresowania nie tylko autorów, którzy często odwołują się w swoich mowach do poglądów myślicieli starożytnych (Seneki, Owidiusza, Arystotelesa), chrześcijańskich (Augustyna, Dionizego), jak też, aczkolwiek jeszcze sporadycznie, do pierwszych włoskich humanistów, np. Petrarci. Tym samym mowy informują nas również o tym, co wówczas się czytało.

Pomimo pewnych niedociągnięć książka jest niewątpliwie miłym prezentem nie tylko dla historyka i miłośnika czternastego i piętnastego wieku, lecz również dla filozofa zainteresowanego swym dziedzictwem kulturowym.

Monika Michałowska